Nr. 281 Kraków, wtorek 10 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 9 października.

Urzędowo donoszą 9 października:

Wschodni teren wojny: Rumuński front: Sprzymierzone wojska generała von Falkenhayna odrzuciły nieprzyjaciela wczoraj koło Toerczvar (Toerzburg) i w zaciętych walkach ulicznych oczyściły Brasso (Kronstad). Na Haromszek spieszące posiłki nieprzyjaciela zostały na południowy wschód od Foeldvar (Marienbrg) zatrzymane i pobite.

Rumuni opuszczają wszędzie pole bitwy.

Wkraczającej w góry Hargitta i Georgeny armii generała von Arza stawia nieprzyjaciel miejscami opór. Koło Sistowa nad bułgarskim Dunajem opanowały, poparte przez naszą flotylę dunajową, niemieckie oddziały i austro-węgierscy pionierzy obsadzoną przez Rumunów wyspę, przyczem wzięły 6 dział i zabrały do niewoli 3 oficerów i 155 żołnierzy.

Front wojsk generała kawaleryi arc. Karola: W obszarze Ludowej odebrały niemieckie bataliony Rosyanom jedno wzgórze. Na siodle Pantyrskim odrzucono atak nieprzyjaciela.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nasze pozycye między Świniuchami i Kisielinem stanowiły wczoraj znowu cel silnych rosyjskich ataków, które z obu stron Zaturzec trzy do czterech razy powtarzano, ale które dla nieprzyjaciela zakończyły się ponownie zupełnem niepowodzeniem przy najcięższych jego stratach.

Włoski teren wojny: Działalność nieprzyjacielskiej artyleryi i minierek w południowej części frontu Pobrzeża trwa dalej. Włoska piechota, która usiłowała w ataku posunąć się na płaskowzgórze Krasu z Novaves i w odcinku Gorycyi na Sv. Katarina, została odpartą ogniem zaporowym.

W alpach Fassańskich w odcinku Gardinal Coldose stoczono długie zacięte walki wręcz. Atakujący nieprzyjaciel, w sile kilku batalionów został w zupełności odparty. Nasze wojska utrzymały wszystkie pozycye górskie.

Południowo-wschodni teren wojny: Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wieczerza na cześć twórcy Legionów.

Przemówienia.

Epilogiem wczorajszej uroczystości wręczenia adresu i złotego medalu komendantowi Piłsudskiemu była wspólna wieczerza w sali restauracyjnej hotelu Pollera.

Na sali obok gości zamiejscowych, przybyłych na uroczystość, oraz licznego zastępu oficerów legionowych, znalazło się i ściślejsze grono zposób obywatelstwa krakowskiego, żywo pragnące w warunkach bliższego zetknięcia się raz jeszcze zadokumentować swoją cześć dla twórcy Legionów.

Przemówienia zapoczątkował poseł Daszyński, kreśląc w swej mowie, między innemi obraz przewidywanego po wojnie podniesienia energii szerokich warstw, która się przyczyni do demokratyzacyi wszystkich społeczeństw.

Roznosicielem jej po kraju będzie żołnierz, gdy powróci w swe progi rodzinne, żołnierz, który w czasie obecnych światowych zmagań przyzwyczaja się do olbrzymich wysiłków, przekonywa się dowodnie, jak ciężkie zadania może spełnić zakumulowana energia ludzka.

W fakcie, że dzięki Piłsudskiemu i przyszła Polska mieć będzie wybór synów takich, którzy zjawią się w środowisku obywatelskiem — zahartowani w ogniu walki — widzi mowca gwarancyę, że Polska dotrzyma na punkcie demokratyzacyi kroku krajom innym.

Następnie przemawiał redaktor Kempner z Warszawy imieniem C. K. N. składając hołd komendantowi Piłsudskiemu.

Mowca oświadcza, że na ostatnim wielotysięcznym wiecu w Filharmonii witano z nieopisanym zapałem słowa uwielbienia dla Legionów i komendanta Piłsudskiego. Kończy na cześć komendanta toastem, który w jego ustach niech zabrzmi echem owego zapału.

Imieniem Lwowa przemawiał redaktor Laskownicki, podnosząc niezłomną wiarę i przywiązanie Lwowian do twórcy polskiego żołnierza oraz wielkiego obywatela.

Imieniem tej części Królestwa Polskiego, która najwcześniej ujrzała strzeleckie zastępy — w tym samym gorącym tonie przemawiał przybyły na uroczystość wczorajszą delegat.

Radca Nowak, jako reprezentant nauczycielstwa ludowego podnosił uświadamiającą pracę tegoż i jego zapał wobec Legionów i idei, ucieleśnionej w nich.

Imieniem kobiet — które pracą swą pragną współdziałać w rozbudzeniu ducha narodu — przemówiła dr Daszyńska-Golińska.

Na przemówienia odpowiedział komendant Piłsudski. Mowa skupiona, pozbawiona dekoratywności, ale właśnie w swej prostocie i szczerości tworząca najrychlejszy i ściślejszy łącznik pomiędzy audytoryum, a myślami mowcy, myślami jedynie, nieodłącznie snującemi się dokoła sprawy polskiej i troski o nią.

I właśnie z ust tego obywatela „p a r e x c e l l e n c e“ słyszymy jego żołnierskie „credo“: słowa zrzeczenia się — skoro mundur szary przywdział — wszelkiego uczestnictwa w ściśle politycznej akcyi.

Żołnierz musi być zbrojnem ramieniem narodu, jego powszechności i przeto, póki nim jest, nie może o wysuwaniu się na widownię polityczną myśleć.

Rzeczą tych, którzy owej regule żołnierskiej nie podlegają, przygotowywać kraj do oczekujących go wielkich zadań.

Mowca cofa się pamięcią wstecz ku 6 sierpnia, przed dwoma zgórą laty, gdy pierwsze oddziały strzeleckie ruszały do walki. Społeczeństwo polskie, zatraciwszy po ostatnim ruchu zbrojnym 63 roku bezpośrednie tradycye wojskowe, nawykło było do uważania żołnierza polskiego za jakiś prawie myt odległy, lub za malowankę, to też przyjęło wysiłek, celem wskrzeszenia go i przeniesienia w świat realny, żywy — naogół sceptycznie lub niechętnie.

I nie wydobyło ze siebie tej siły, jaką stworzyćby mogło było.

Szerzej wyjaśnia mowca te obowiązki, które dziś ciążą nieodwołalnie na społeczeństwie polskiem. Znajduje się ono w obliczu niezwykle ważnych rozstrzygnięć. Musi ono skupić wszystkie swoje siły, a sił tych niezużytych — mimo, że się przytacza obrazy ruin, zgliszcz, zniszczenia — jest przecie bardzo wiele. I relatywnie — wobec powszechnego wyczerpania, które wojna dokoła sprowadza, te siły zyskują na wartości, byle je wpełni zebrać, skrzepić. W osiągalność tego mowca wierzy głęboko. Wierzy, że zniknąć może trwożliwość, cechująca dotąd naród polski

Widział bowiem, z różnych obserwacyj na polu walki śród różnych armij — w momentach, kiedy walka wzrastała w potęgę żywiołową — jak nietylko słabły, wyczerpywały się ciała, lecz i duch wojujących był niejako zmiażdżonym, bezwładnym, a jednak mocą woli, energii dowództwa można go było dźwignąć i osiągnąć, że żołnierz taką grozę przetrzymywał.

Gdy nastąpi rozrachunek po wojnie — konkludował mowca — każdemu odmierzone zostanie wedle jego wartości: na bardzo czułych wagach ważyć się będzie i każde drgnienie serc naszych... Dlatego naród polski musi na ową chwilę być przygotowanym, musi dowieść, jaką wartością moralną rozporządza. I tu leży znaczenie obecnego czasu i wielkość obowiązku, przed którym naród stoi i któremu sprostać musi.

Nie kusząc się tu o dosłowność tej dłuższej mowy — w tem streszczeniu podajemy jej główne myśli wytyczne.

Mowę swoją zakończył komendant Piłsudski toastem, pokrytym długimi oklaskami, aby żołnierz polski, dotąd pozbawiony Ojczyzny — ojczyznę swoją posiadł.

Nowy gabinet grecki.

Amsterdam, 9 października.

Według doniesienia biura Reutera z Aten, objął profesor Lambros misyę utworzenia gabinetu.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi, iż przywódca nacyonalistów irlandzkich **Redmond** wygłosił na jednem ze zgromadzeń mowę, w której czynił gorzkie wyrzuty rządowi i oświadczył, iż Irlandya nie zgodzi się na powszechną służbę wojskową. Od czasu powstania irlandzkiego jeszcze 6000 Irlandczyków wstąpiło dobrowolnie do armii angielskiej, a groźba powszechnej służby wojskowej może zupełnie powstrzymać werbunek.

„Independance Roumaine“ donosi, że **rumuński dom królewski** miał cały swój majątek złożony w berlińskiem Towarzystwie dyskontowem i w banku niemieckim. Obecnie majątek ten skonfiskowały Niemcy.

Oficyalny organ piotrogrodzkich sfer wojskowych „Russkij Inwalid“ coraz otwarciej przygotowuje opinię rosyjską na to, że zamiast ogólnej ofenzywy, nastąpi **na wschodzie defenzywa.**

„Echo de Paris“ donosi z Petersburga, że Rosya obawia się wielkiej nieprzyjacielskiej **ofenzywy na Wołyniu.** Z tego powodu pomoc dla Rumunii ograniczoną będzie do dotychczasowych rozmiarów.

Wszystkie prawie wielkie dzienniki rosyjskie zamieściły w tych dniach artykuły, poświęcone obecnej sytuacyi **nad Sommą.** Większa ich część uznaje wprawdzie, że Francuzi i Anglicy wytężają wszelkie siły celem osiągnięcia sukcesu nad Sommą lecz równocześnie stwierdza ona, iż wysiłki te idą na marne i spełzły dotąd na niczem.

Dzienniki „Riecz“, „Russkija Wiedomosti“ i „Kołokoł“ występują ostro **przeciwko Anglikom,** twierdząc, iż Anglicy mają przedewszystkiem na uwadze swój własny interes polityczny, a in-

teres militarny swych sojuszników stawiają na drugim planie.

Agencya Havasa donosi, iż ententa nie żąda od Grecyi czynnego wystąpienia, lecz tylko zabezpieczenia losu armii salonickiej przez wydanie władz krajowych w ręce ententy.

Potwierdza się wiadomość, że pewien zwolennik króla wykonał **zamach na Venizelosa,** który został lekko postrzelony.

Legiony — korpusem polskim.

Rozkaz naczelnej komendy armii.

Czytamy w „Wiadomościach Polskich":

C. i k. naczelna komenda armii wydała dnia 20 września b. r. następujący **rozkaz** nr 19.201 w sprawie Legionów polskich:

„Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość na wniosek Naczelnej Komendy Armii udzielił najwyższej aprobaty na następujące zmiany w Legionach Polskich:

1. Rozszerzenie Legionów Polskich na **dwie pełne dywizye piechoty** i nadanie wszystkim oddziałom, sformowanym w Królestwie Polskiem, nazwę Polskiego Korpusu Posiłkowego.

2. Nadanie pułkom piechoty Legionów historycznych polskich sztandarów (na jednej stronie z Orłem polskim, na drugiej stronie z wizerunkiem Matki Boskiej).

3. **Pozwolenie** noszenia munduru Legionów Polskich wcielonym c. i k., c. k. i k. w. oficerom.

Naczelna Komenda Armii rozporządza nadto:

ad 1) **dalsze zarządzenia dotyczące rozszerzenia** Legionów będą wydane. Do tej chwili w dalszym ciągu tytuł „Komenda Legionów Polskich" pozostaje w swej mocy.

ad 2) Komenda Legionów Polskich ma w najbliższym czasie przedłożyć do zatwierdzenia w barwach naturalnych projekt sztandarów polskich, wzorując się o ile możności na historycznych sztandarach polskich; do projektu należy dołączyć opis sztandarów, podkreślając zwłaszcza momenty historyczne.

ad 3) **Nadmienieni oficerowie** są uważani w Armii jako nadkompletowi i **mają nadal te same prawa i obowiązki, jak inni c. i k., c. k. i k. w. oficerowie.** Stopień oficerski, jaki im będzie nadany, wyznaczy Naczelna Komenda Armii w każdym poszczególnym wypadku".

* * *

Jak widzimy z powyższego, Naczelna Komenda Armii ma w planie dalsze rozkazy, uzupełniające dwa dotychczasowe.

Z teatru miejskiego.

„Grzegorz Dandin" Moliera.

(c). „Komedye Moliera są smutne" — konstatują spółcześni krytycy Moliera. Tak też przeważnie jest w istocie. Nie będziemy tu dociekali źródeł tego osadu smutnego, który znajdujemy na dnie twórczości Molierowskiej. Zapewne niemało tych źródeł znaleźlibyśmy w biografii Moliera; między innemi znane nieszczęśliwe pożycie jego z młodą żoną (Armandą) wywarło niezawodnie swój wpływ na twórczość „ojca komedyi" francuskiej. — Spółczesnych (wiek 17) ten pierwiastek goryczy mógł nie obchodzić, mogli go poprostu nie dostrzegać. Uwagę zwracano przedewszystkiem na zewnętrzną stronę akcyi, na komizm sytuacyi. Zresztą czem był aktor (i autor) komedyi w owych czasach, kiedy to aktor o ile chciał być pochowany w święconej ziemi, musiał przed śmiercią wykląć swój zawód! Wiadomo także, że nawet dla uskutecznienia pogrzebu samego Moliera, jakkolwiek łaskami samego Ludwika 14 zaszczyconego, z trudem znaleziono księdza...

Inaczej czujemy dzisiaj. Mniej bawią nas ów uniwersalny kij, zapożyczony z włoskiej komedyi, którym autor załatwia powikłane sytuacye i hojnie karze niecnotę i śmieszność, oraz inne podobne akcesorya zewnętrzne. Bardziej skierowujemy swój wzrok na treść psychiczną. I wówczas tę zaprawę goryczy bez trudu wykrywamy.

Ale w „Grzegorzu Dandin" (dandin — tyleż co „gap" lub „fafuła") spostrzegamy nie tylko tę gorycz autorską, lecz — co więcej wyczuwamy dzisiaj — brutalność. Dla kodeksu społeczno-etycznego w wieku 17 historya o chłopku, który ożenił się ze szlachcianką i jest przez nią zdradzany, jest tylko komiczną.

Dla owych czasów (i może samego autora) taki chłop, który znalazł się w środowisku „wyższem", szlacheckiem, jest tylko głupcem, który słusznie ponosi karę. „Sam tego chciałeś, Grzegorzu Dandin!" Dziś sytuacya ukazuje się nam w innej etycznej perspektywie.

Fontenelle w swych „Rozmowach umarłych" każe Molierowi scharakteryzować swą twórczość następującemi słowy: „Zgromadzam w jednem miejscu jak najwięcej ludzi, aby pokazać, iż wszyscy oni są głupcami". Tak prymitywnie — jak widzieliśmy — ująć dziś twórczość Moliera, a „Dandina" w szczególności, nie możemy.

Akcya komedyi, podporządkowana znanej regule trzech „jedności" (rzekomo arystotelesowskiej), z którą Molier zresztą nie we wszystkich swych komedyach się liczy, — jest nikła i jednostajnie nużąca; ma bowiem zupełnie prawie analogiczny przebieg we wszystkich 3-ch aktach; stopniuje się tylko napięcie psychologiczne, aż biedny Dandin wpada w stan kompletnej rezygnacyi. Zauważymy nawiasowo, że sam ten rozwój psychologiczny był rzeczą nową, nieznaną pierwocinom ówczesnej, przedmolierowskiej komedyi. W każdym razie fakt nikłości „intrygi" (wraz z przestarzałym aparatem kijów, monologów, podglądań itd.) wymaga w dzisiejszym teatrze szybszego tempa, którego nam reżyserya krakowska nie dała.

Naogół stylizacya, strona dekoracyjna, gra była dobra i staranna. P. Feldman, który grał rolę tytułową, ją zmodernizował, pogłębił psychologicznie bardziej, niż to u autora widzimy. Jest to zresztą naturalne ze względu na to, co powyżej mówiliśmy. W rezultacie była przed nami nie głupkowata figura, podobna do tej, która tak bawiła Ludwika 14 i jego dwór w Wersalu w 1668 roku na przedstawieniu „Dandina" po zawarciu pokoju ze Flandryą — (komedya była specyalnie w ciągu paru dni napisana na tę uroczystość), lecz postać prawie dramatyczna, cierpiąca. Gorycz własna molierowska została przez to oczywiście jeszcze bardziej podkreśloną.

W galeryi stylizowanych figur wspomnimy w pierwszym rzędzie na doskonałą sylwetę głupkawego chłopka posłańca (p. Noskowski) oraz dobrą parę ze środowiska szlachty prowincyonalnej pp. de Sotenville (dosł. pp. Gapiomiejscy) w interpretacyi pp. Czaplińskiej i Jednowskiego.

Dyrekcyi należy się wdzięczność za przypomnienie nam nieśmiertelnej twórczości molierowskiej, dla której nie poskąpiła odpowiedniej szaty zewnętrznej.

Kronika wojenna.

Niemieckie pożyczki wojenne. Dotychczasowe niemieckie pożyczki wojenne miały następujący wynik:

Pierwsza . .	4,46	miliardów marek
Druga . . .	9,05	„ „
Trzecia . . .	12,10	„ „
Czwarta . .	10,71	„ „
Piąta . . .	10,59	„ „
Razem . .	46,92	miliardów marek

Wojenna niemiecka łódź podwodna w Ameryce. Reuter donosi: Niemiecka łódź podwodna 53 przybyła do New Port po 17-dniowej podróży po oceanie. Podobno przywiozła depesze dla niemieckiego ambasadora hr. Bernstorffa. Zatrzymawszy się dwie godziny w New Port, łódź podwodna wyjechała znowu z nieznanem przeznaczeniem. — Ma ona dwa działa i 8 rur torpedowych oraz aparat iskrowy.

Straty armii włoskiej. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Według prywatnej statystyki, Włosi od początku wojny utracili wśród zabitych 11 generałów, 110 pułkowników i podpułkowników, 173 majorów, 927 kapitanów, 799 nadporuczników i 2940 poruczników. Prócz tego od 15 do 30 września padło wielu pułkowników i podpułkowników, 30 kapitanów, 40 nadporuczników i 77 poruczników.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 9 października.

Posiedzenie Koła polskiego. Najbliższe posiedzenie Koła polskiego odbędzie się **dnia 7 b. m.** o godzinie 11 przedpołudniem w Wiedniu w gmachu dolno-austryackiej Izby handlowej i przemysłowej (I. Stubenring 8) z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdania z działalności gospodarczych komisyj dla spraw miejskich i przemysłowych oraz rolniczych. 2. Referat o postępach osiągniętych przy odbudowie kraju. 3. Referat w sprawach aprowizacyjnych.

Posłuchanie dra Bobrzyńskiego u cesarza. „N. Fr. Presse", podając wiadomość o posłuchaniu dra Bobrzyńskiego u cesarza, donosi z polskich kół politycznych:

Audyencya dra Bobrzyńskiego stoi w związku z sobotniem posłuchaniem prezesa Koła polskiego dra Bilińskiego. Słychać też w tych kołach, że Biliński zwrócił się do cesarza z prośbą, by przyjął na posłuchaniu także innych polityków polskich i że cesarz uczynił tej prośbie zadość przez przyjęcie dra Bobrzyńskiego.

Oszustwa wojskowe przed sądem. Dzisiaj rano o godzinie 9 rozpoczęła się w wielkiej sali sądu przysięgłych przy ul. Poselskiej rozprawa przeciwko Ludwikowi Urydze (lat 53), adjunktowi magistratu i 18 współoskarżonym o nadużycia przy stawiennictwie wojskowem.

Rozprawie przewodniczy generał-major Naumann a oskarżenie wnosi kapitan-audytor Żegarac. Oskarżonych broni 9 adwokatów i 2 audytorów wojskowych.

Rozprawa toczy się w języku niemieckim i w tym też języku odczytano akt oskarżenia. Następnie adwokat dr Seinfeld postawił wniosek, aby rozprawa była prowadzoną w języku polskim, lecz trybunał po naradzie odrzucił wniosek dra Seinfelda. Na tem rozprawę o godzinie 12 w południe odroczono do jutra na godzinę 9 rano.

Przeciw zniżeniu cen chleba. Dziś przed południem zjawiła się w prezydyum magistratu deputacya cechu piekarzy krakowskich z zażaleniem, z powodu ostatniej, przed kilku dniami przez magistrat zarządzonej zniżki cen chleba; nowe ceny zaczęły obowiązywać z dniem dzisiejszym. Deputacya domagała się utrzymania w mocy dotychczasowych cen.

Bezprawna podwyżka ceny cukru w sklepie p. Wierzbanowskiego na placu Szczepańskim, który zamiast po 1 koronie, sprzedawał cukier w sobotę 7 b. m. po 1 kor. 20 hal., spotkała się z energicznym protestem kobiet, które gremialnie udały się z zakupionym cukrem do biura aprowizacyjnego do radcy magistratu p. Sawickiego i żądały ukarania właściciela sklepu za przekroczenie taryfy maksymalnej; właściciel jeszcze osobno będzie pociągnięty do sądowej odpowiedzialności za niewłaściwe zachowanie się wobec kupujących.

Gdyby się zawsze publiczność broniła w ten sposób przed wyzyskiem, nie szalałaby taka drożyzna i podbijanie cen.

Otwarcie mostów w Dęblinie i Puławach. Wiedeńskie biuro telegraficzne donosi, iż dnia 8 bm. przybył do Dęblina naczelny komendant armii, polny marszałek arcyksiążę Fryderyk na uroczystość poświęcenia mostów na Wiśle w Dęblinie i Puławach.

Na powitanie arcyksięcia przybyli gen.-gubernator wojskowy Kuk z Lublina ze sztabem oraz szefem komisaryatu cywilnego, jakoteż przedstawiciele rządu i wojskowości niemieckiej.

Honorową kompanię tworzyli żołnierze polskiego korpusu posiłkowego.

Raport składał pułkownik-brygadyer Zieliński.

Z Bukowiny. „Reichspost" podaje szczegóły o gospodarce Rosyan na Bukowinie:

W rządach kozackich na Bukowinie nic się nie zmieniło, Rosyanie od pewnego czasu, zapewne z wyższego rozkazu, dążą do tego, ażeby zniszczyć przemysł krajowy. W bogatych zakładach przemysłowych dla przeróbki drzewa pracują monterzy nad rozbiórką maszyn i warsztatów. Maszyny i motory wywożone są do Rosyi. O tych rabunkach są wiarygodne wiadomości z tartaków w Watrze i Ruskiej Mołdawicy, dalej z Sadowy i Frassinu.

Reorganizacya ruskiego Narodnego Komitetu. Jak „Diło" donosi, w piątek odbyły się we Lwowie obrady Narodnego Komitetu, których celem było przedewszystkiem przeprowadzenie reorganizacyi tego ciała publicznego na czas wojny.— Skład Narodnego Komitetu został uzupełniony na tem posiedzeniu wyborem nowych członków. Działający we Lwowie, a zdekompletowany wydarzeniami wojennemi ściślejszy Narodny Komitet otrzymał nowych członków, którymi są: pp. dr Stefan Fedak, Iwan Czapielskij, Damian Łopatinskij, prof. dr Wasyl Szczurat, dr Łuka Safian, dyr. Mikoła Moroz i Sofron Ferencewicz. Zgromadzeni wysłuchali sprawozdania dra K. Lewickiego, omawiającego położenie polityczne, sprawę ewakuacyi, odbudowy kraju itp.

O zwołanie parlamentu i delegacyj.

Akcya grup Izby panów. — Delegacye a parlament. — Niemcy o zwołaniu parlamentu. — Z partyj czeskich.

„Neue Freie Presse“ donosi:

Przedstawiciele trzech grup Izby panów: hr. Clam-Martinitz, bar. Czedik i ks. Fürstenberg zjawili się wczoraj przed południem u prezydenta ministrów hr. Stuergkha, któremu wręczyli rezolucyę, uchwaloną przez wszystkie trzy grupy Izby panów w sprawie zwołania parlamentu i delegacyj.

W rezolucyi powziętej przez grupy Izby panów zaznaczono **różnicę między zwołaniem parlamentu a zwołaniem delegacyj.** W sprawie zwołania parlamentu rezolucya zaznacza wyraźnie, że stworzone muszą być **naprzód warunki spokojnego przebiegu obrad**, podczas gdy zwołanie delegacyj rezolucya uważa za niezbędne i naglące. Rząd nie zachowuje się wobec tego żądania bezwarunkowo odmownie. Premier stoi w tej sprawie na stanowisku, że w razie podjęcia czynności parlamentarnych, należy unikać wszystkiego, coby za granicą a zwłaszcza w państwach nieprzyjacielskich mogło wywołać fałszywe wrażenie o stosunkach wewnętrznych monarchii. Jeżeli w drodze deklaracyi stronnictw uzyskane będą wymagane gwarancye spokojnego przebiegu sesyi delegacyjnej akcyi rządu, umożliwiającej zwołanie parlamentu nic nie stanie w drodze.

Konferencya przewodniczących Izby posłów, zwołana przez prezydenta dra Sylwestra na 23 b. m. zajmie się w pierwszy mrzędzie temi gwarancyami. Wynik tej konferencyi będzie miarodajnym dla stanowiska rządu.

* * *

„Reichspost“ podaje za „Ostdeutsche Rundschau“ następujące sprawozdanie ze zgromadzenia, które odbyło się w Wiedniu dnia 5 bm. Poseł Wolff, uzasadniając odporne stanowisko swo jego stronnictwa, wywodził:

Partya **niemiecko-radykalna** jest stanowczo przekonana, że przez parlament w obecnym jego składzie nowe uporządkowanie stosunków w Austryi **nie zostanie osiągnięte.** Dla tej pierwszej i najbardziej naglące konieczności musi być wyszukana inna droga, a nie parlamentarna. Po obecnym parlamencie nie można się spodziewać porządków **po myśli niemieckiej** i żaden polityk niemiecki nie będzie miał trudnego wyboru pomiędzy naszemi wymaganiami i interesami państwa z jednej strony, a parlamentem, nie wartającym funta kłaków, z drugiej strony.

Jeżeli dawniej można było bez wahania używać § 14 przeciwko interesom Niemców w Austryi, to można go teraz używać dla uzdrowienia państwa.

Głównym motywem stanowiska partyi niem.-radykalnej w sprawie zwołania Rady państwa jest ciężkie niezaprzeczenie zagrożenie celów wojennych.

* * *

Organ czesko-katolicki „Den“ donosi:

Posłowie czeskiej partyi katolicko-narodowej i czeskiej partyi chrześcijańsko-socyalnej przyjęli na posiedzeniu w Bernie sprawozdanie posła Hrubana i w jednomyślnej uchwale zgodzili się na stanowisko prezydyum Klubu, oświadczając się za zwołaniem parlamentu i delegacyj.

Zygmunt Balicki.

II.

W rozłamie wśród socyalistów polskich na „międzynarodowych“ i „narodowych“ wziął Balicki wybitny udział. W lecie 1881 r. została założona narodowo-socyalistyczna organizacya „Lud polski“; program tej organizacyi ułożyło w Genewie czterech emigrantów: Bolesław Limanowski, Zygmunt Balicki, Erazm Kobylański (pseudonim: Koturnicki) i Konrad Korytyński. Podczas narad nad programem przychodziło do zasadniczych dyskusyj między Limanowskim a Balickim, których dzieliły znaczne różnice i sprzeczności w poglądach. Balicki był pod wpływem idei Bakunina i wyraźnie przyznawał się do anarchizmu. Główne sprzeczności wyłoniły się co do zagadnienia niepodległości Polski. Limanowski stał na stanowisku Polski historycznej z ustrojem federalistycznym na wzór Szwajcaryi. Natomiast Balicki mimo swego federalizmu bakunistowskiego nie chciał o tem słyszeć: żądał Polski etnograficznej, to znaczy sięgającej tylko tak daleko, jak daleko wieś jest zamieszkana przez wyłącznie polskich chłopów. Balicki uzyskał większość wśród owych czterech, Limanowski pozostał osamotniony, bronił jednak swych zasad wytrwale, dzięki czemu program ostatecznie sformułowano kompromisowo: wstawiono niejasny frazes o „samoistnym bycie narodowym w granicach dobrowolnego ciążenia“. Program ten wyszedł z druku w sierpniu 1881 r. jako „Odezwa stowarzyszenia socyalistycznego Lud polski“.

Balicki przywiózł ją do Krakowa, gdzie w ówczesnej tajnej organizacyi socyalistycznej uzyskał wpływ górujący. Przeparł nawet uchwałę przyłączenia się organizacyi krakowskiej do „Ludu polskiego“. Głównie jednak zdobył wpływ w kołach krakowskiej młodzieży akademickiej, zwłaszcza na Jana Gwalberta Pawlikowskiego, który w roku następnym został wybrany prezesem Czytelni akademickiej i w r. 1883 wydawał akademickie czasopismo socyalistyczne „Przyszłość“; wpływ ten na Pawlikowskiego przetrwał wszystkie przemiany Balickiego, po dwudziestu latach wciągnął Pawlikowskiego do narodowej demokracyi, zrobił go jej prezesem w Galicyi i jeszcze w czerwcu 1915 r. pociągnął go z ustępującymi ze Lwowa Moskalami do Rosyi...

Natomiast robotnicy krakowscy odnosili się do Balickiego z nieufnością, mimo że poddawali się jego kierownictwu. Zrażało ich do niego to właśnie, co młodzież akademicką ku niemu pociągało: ta jego tajemniczość, po za którą, trafnym instynktem wiedzeni, wyczuwali nieszczerość. Takąsamą i, jak się później pokazało, równie uzasadnioną nieufność żywili ku jego następcy Aleksandrowi Zawadzkiemu, pustemu krzykaczowi i krętaczowi, wówczas studentowi uniwersytetu, którego Balicki pozostawił na czele krakowskiej organizacyi socyalistycznej, gdy na jesieni 1881 r. sam przeniósł się na stałe do Lwowa.

* * *

We Lwowie zamieszkał Balicki jako retuszer fotograficzny pod fałszywem nazwiskiem Zygmunta Sidorowicza. Nosił on w owym czasie stale koszulę rosyjską, tak zwaną „rubaszkę“, i wyglądem zewnętrznym zupełnie upodobnił się do typu studenta rosyjskiego; najchętniej też obcował z rosyjskimi narodowolcami, którzy wtedy — po zabiciu cara Aleksandra II. — dość często dłużej lub krócej we Lwowie bawili.

Na organizacyę robotniczą lwowską znaczny wpływ uzyskał. Wespół z Janem Kozakiewiczem kierował tajną organizacyą terminatorów. Przemawiał na zebraniach kółek robotniczych, pisywał do redagowanego przez Józefa Daniluka dwutygodnika socyalistycznego „Praca“ i w ciągu roku 1882 wpływy swe coraz bardziej rozszerzał, dążąc do pochwycenia w swe ręce kierownictwa lwowskiej organizacyi socyalistycznej. Ale i tu natknął się na nieufność. Antoni Mańkowski, Bolesław Czerwieński, Ludwik Inlaender nie dowierzali mu i paraliżowali jego wpływ. Nie zgadzali się oni ani na jego „narodniczestwo“, ani na jego wolnomularskie pomysły organizacyjne. Przytem instynktowa odraza ostrzegała ich przed Balickim. Ci sami ludzie, którzy tak kochali Limanowskiego, nie mogli nabrać przekonania do Balickiego. Ale dopiero, gdy jesienią 1882 młody Feliks Daszyński przeniósł się do Lwowa, znalazł w nim Balicki przeciwnika, który go przerósł. Pomiędzy Zygmuntem Balickim i Feliksem Daszyńskim zawrzała w łonie lwowskiej organizacyi socyalistycznej walka, namiętne dyskusye, zaciekłe spory. I udało się też Feliksowi Daszyńskiemu wyrugować wpływy Balickiego z pośród kół robotniczych. Także do Krakowa, dokąd czynił Balicki częste wycieczki, jeździł kilkakrotnie Feliks Daszyński, aby i tu wzmocnić w organizacyi robotniczej opór przeciw wpływom Balickiego i jego adjutanta Zawadzkiego. Ostatecznie wpływ Balickiego na robotników galicyjskich został unicestwiony.

* * *

Tymczasem jednak policya lwowska wpadła na trop tajnych kółek. Rozpoczęły się z końcem roku 1882 masowe rewizye i aresztowania. Balicki, widząc się zagrożonym, przeniósł się do Krakowa. Ale tu rychło go wytropił komisarz policyi Kostrzewski, który go w styczniu 1883 r. aresztował, poczem Balicki został przewieziony do Lwowa i tam osadzony w sądowem więzieniu śledczem. Zaznaczyć należy, że Balicki został aresztowany jako „fotograf Zygmunt Sidorowicz“ i pod tem nazwiskiem był następnie sądzony; prawdziwe zaś jego nazwisko nie wyszło na jaw.

Balicki został tedy oskarżony wraz z 25 towarzyszami o tajne stowarzyszenie. Po kilkomiesięcznym areszcie śledczym odbyła się przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego we Lwowie rozprawa, która trwała od 2 do 10 maja 1883 i zakończyła się zasądzeniem 24 z pośród 26 oskarżonych na kary od 3 dni do 8 miesięcy aresztu. Najwyższe kary otrzymali Michał Drabik i Jan Kozakiewicz. Balicki zasądzony został na 4 miesiące aresztu.

Po odsiedzeniu tej kary nie został jednak Balicki wypuszczony na wolność, lecz przeniesiony do aresztu policyjnego. Rozeszła się pogłoska, że jako rosyjski poddany ma zostać wydany Rosyi. Socyaliści postanowili tedy urządzić mu ucieczkę. Ułożono plan, którego wykonanie wzięli na siebie młody Deskur i Aleksander Zawadzki; ten bowiem, w styczniu 1883 r. wydalony z Austryi przez policyę krakowską, zamieszkał we Lwowie pod przybranem nazwiskiem Wierzbickiego. W myśl powziętego planu, o którym uwiadomiono Balickiego, miał tenże w oznaczonym dniu podczas spaceru przeskoczyć przez parkan na ulicę, gdzie Deskur miał czekać konno z drugim koniem przeznaczonym dla Balickiego. Równocześnie miał Zawadzki z kilku robotnikami przytrzymać bramę, aby opóźnić pościg, tymczasem zaś Deskur i Balicki mieli pocwałować za miasto do lasku, gdzie studenci dublańscy mieli czekać z furą. Tak wyglądał plan, ale w ostatniej chwili Deskur się wymówił i Feliks Daszyński, jakkolwiek chory, podjął się go zastąpić. Także Zawadzki stchórzył i nie przybył; ten późniejszy działacz narodowo-demokratyczny warszawski już w początkach swej karyery politycznej zdobył sobie sławę blagiera, jakich mało. Jedyny Feliks Daszyński dotrzymał zobowiązania: stawił się konno, trzymając drugiego konia za uzdę. Balicki istotnie przeskoczył parkan i dosiadł konia. Daszyński puścił się przodem, jako znający drogę, za nim miał jechać Balicki. Cóż, kiedy ten po raz pierwszy w życiu siedział na koniu i nie umiał sobie z nim dać rady. Koń odrazu zmiarkował, jakiego ma jeźdźca na sobie, i stało się tak, że nie Balicki jechał na koniu, lecz koń jechał z Balickim oczywiście tam, gdzie się koniowi podobało. Pojeździł sobie tedy koń ze swym niefortunnym jeźdźcem tam i sam po mieście, aż wreszcie znudzony wrócił przed areszt policyjny, gdzie policyanci, zdumieni tym niespodziewanym obrotem sprawy, Balickiego ujęli i nanowo zamknęli w areszcie.

Gdy się ucieczka nie powiodła, udała się deputacya robotników lwowskich z Zawadzkim na czele do namiestnika hr. Alfreda Potockiego i zaprotestowała przeciw wydaniu Sidorowicza (Balickiego) Rosyi. W tej sprawie interweniował u namiestnika także ks. Adam Sapieha, tak zw. „czerwony książę“. Władze postanowiły tedy nie wydać Balickiego wprost Rosyi, lecz odstawić go do granicy rumuńskiej. Liczono na to, że Rumunia, w której wówczas policya rosyjska gospodarowała jak u siebie w domu, wyda go władzom rosyjskim. Plan ten udaremniono w ten sposób, że przekupiono komisarza granicznego rumuńskiego, który też puścił wolno Balickiego, ten zaś przejechał potajemnie przez Węgry i Włochy do Szwajcaryi, gdzie rozpoczął nowy okres swej działalności.

Emil Haecker.

Sprawa aprowizacyi.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Subkomitet aprowizacyjny komisyi gospodarczej Koła polskiego odbył posiedzenie 5 b. m. Skonstatowano, że komitet ma stosownie do uchwały komisyi gospodarczej samoistny zakres, urzęduje stale i ma bezpośrednio imieniem komisyi wobec władz występować.

Następnie poddano dyskusyi szereg wniosków które zostały przydzielone przez komisyę i uchwalono: uprosić prezesa Koła, ażeby spowodował konferencye subkomitetu u prezydenta ministrów przy współudziale ministrów fachowych. Na tej konferencyi należy następujące sprawy poruszyć:

1. Organizacyę aprowizacyi w państwie i w kraju. Zdaniem komitetu, urząd centralny państwowy, który został utworzony, powinien mieć niezależność i egzekutywę osobnego ministerstwa. Należy tak, jak w Niemczech, zapewnić urzędowi udział wojskowości, tak, ażeby sprawa aprowizacyi była **jednolicie w całem państwie** prowadzona. Również należy w kraju utworzyć **urząd krajowy aprowizacyjny** z kompetencyą na wzór centrali państwowej i z odpowiednią dota-

cyą, a w powiatach i gminach mają być utworzone lokalne komitety, podlegające centralnemu urzędowi krajowemu. Przy krajowym urzędzie aprowizacyjnym i lokalnych komitetach ma by! zapewniony **obywatelstwu odpowiedni współudział.** W Radach przybocznych i komitetach obywatelskich, które są już lub mają być utworzone przy centralnym urzędzie w Wiedniu względnie przy innych centralach aprowizacyjnych, funkcyonujących w Wiedniu — należy zapewnić Galicyi udział, odpowiadający liczbie ludności. Przy filii galicyjskiej wojennego zakładu obrotu zbożem należy utworzyć Radę przyboczną, tak, jak to już ma miejsce w innych krajach.

2. Informowanie naszej delegacyi o stosunkach aprowizacyi w państwie i w kraju.

3. **Uchylenie zakazu sprzedaży sacharyny,** tak, jak to już uczyniono w Niemczech.

4. Uregulowanie dostawy **skór** dla szewców.

5. Zezwolenie, ażeby z zagranicznych powiatów **Królestwa Polskiego** można było wywozić środki żywności do Galicyi.

Przed konferencyą odbędzie się jeszcze dalsze posiedzenie subkomitetu w Wiedniu przy współudziale znawców, którzy mają być zaproszeni.

Uchwalono także uprosić prezesa Koła, ażeby dla bliższego omówienia spraw aprowizacyjnych zwołał ankietę przy współudziale zastępców rządu, wydziału krajowego, Związku 30 miast, Towarzystw gospodarczych, znawców fachowych, Izb handlowych i rękodzielniczych itd.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 9 października.

Urzędowo donoszą 8 października:

Zachodni teren wojny: Front wojsk następcy tronu Ruprechta: Nowa angielsko-francuska próba przełamania frontu między Ancré a Sommą rozbiła się. Ciągłe stopniowanie rozwoju siły działowej w ostatnich dniach zapowiadało już tę próbę.

Twardą wytrwałością w ciężkim boju armia generała Belowa nagół odparła olbrzymi atak, częstokroć w walce wręcz lub kontratakiem. Tylko w Le Sare i w częściach naszych stanowisk na północny wschód od Lebouef, tudzież między Morval a lasem Saint Pierre Vaast wtargnął nieprzyjaciel.

Na południe od Sommy francuskie próby ataku po obu stronach Mandovillers stłumiono ogniem zaporowym przed niemieckiemi liniami.

Zestrzelono 5 nieprzyjacielskich samolotów w walce powietrznej i przez działa obronne. Kapitan Boelcke unieszkodliwił trzydziestego przeciwnika.

Wschodni teren wojny: Niema nic ważnego do doniesienia.

Teren wojny w Siedmiogrodzie: Rumuni ustępują na całym froncie wschodnim. Sprzymierzone wojska sforsowały wyjście z „Lasu duchów do doliny Aluty i do kraju Burców. Świeżym rozmachem odrzuciły nieprzyjaciela daleko w tył. Brasso wzięte.

Teren wojny na Bałkanie: Na froncie wojsk Mackensena nie było żadnych wydarzeń. Nasze eskadry lotnicze zaatakowały bombami budowle kolejowe na północny zachód od Bukaresztu.

Front macedoński: Na wielu miejscach koło jeziora Prespa i nad Wardarem żywe walki artyleryi. Po obu stronach Monastyru i Floriny odparto pojedyńcze uderzenia nieprzyjaciela.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta.

Aprowizacya Krakowa. Pierwszą sprawą na wczorajszem posiedzeniu Komisyi aprowizacyjnej, jakie się odbyło w starostwie, była sprawa **węglowa.** Stwierdzono przedewszystkiem, że zapasy węgla są **mniej niż minimalne,** nietylko w magazynach gminy lecz i grosistów, wobec czego uboga ludność zmuszoną jest przeważnie kupować — o ile nadchodzi — węgiel pruski, który jest znacznie droższy niż krajowy. Dalej stwierdzono na konferencyi, opierając się na danych u grosistów, jak i zarządu kolejowego, że cyfry, znajdujące się w ogłaszanych przez **Centralę handlową komunikatach nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy** i że w razie dalszego trwania tego stanu i nadejścia szybkiego mrozów, biedniejszej ludności Krakowa grozi katastrofa. Następnie i to stwierdzono, że znaczna część produkcyi kopalń krajowych **była wysyłana na zachód,** między innemi od Opawy. Komisya postanowiła wybrać **deputacyę,** która uda się do namiestnika z prośbą, aby poczynił odpowiednie zarządzenia, mające na celu wydatniejsze, niż dotychczas zaopatrzenie Krakowa w węgiel.

Co do **cukru,** to komisya uchwaliła zwrócić się do wiedeńskiej centrali z żądaniem wyrównania zaległości i regularniejszego transportowania wyznaczonego kontyngentu.

W dostawie **mąki** nastąpiło pewne polepszenie. Gmina zdołała porobić niewielkie zapasy, wystarczające na kilka dni. Jest to jednak mąka z ziarna świeżego, mokra jeszcze, wskutek czego wypieczony z niej chleb nie jest tak dobry, jak być powinien.

Co do **mięsa** — stan niezmieniony.

Dotkliwy **brak ziemniaków** trwa dalej i jest trudny do usunięcia, wskutek wykupywania ich przez armię, braku po wsiach robotnika i ograniczonego dowozu. Jest w toku utworzenie rejonów, a do Krakowa przydzielonych zostanie 6 powiatów. Gmina celem zapewnienia sobie zapasu ziemniaków na zimę, poczyniła w tym kierunk ustarania i jest uzasadniona nadzieja, że uzyska stały transport tego ziemiopłodu z Królestwa Polskiego, wynoszący dwa wagony dziennie.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Poniedziałek: „Przed ślubem".
Wtorek: „Złoty cielec" i „Grzegorz Dandin".
Środa: „Jesienny ptak".
Czwartek: „Przed ślubem".

Repertuar miejskiego teatru ludowego.
Poniedziałek: „Księżniczka Czardasza".
Wtorek: „Spirytyści".
Środa: „Księżniczka Czardasza".
Czwartek: „Ludwik XI.".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).